

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8^{1/2} rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się franco pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju. DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp. UWADOMIENIA dotyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Zaopłata

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacją na stempel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 17 stycznia.

Wiadomo, że jedna z zasad polityki sławnego dyplomaty Talleyranda, której, lubo okoliczności kazały mu czasami od niej odstąpić, nieopuszczał jednak całkiem nigdy, była w przymierzu Francji z Austrią. Jeden z dzienników francuskich przyjął tę zasadę lubo może z innych powodów aniżeli ów biegły polityk. Dzieńnik *Univers* od samego początku swego istnienia upatrywał w Austrii jedyne mocarstwo, z którym zawarte przymierze wielkie przynieść mogło korzyści; nie tylko dla obu tych państw, ale dla całego świata. Świat *Universa* nie potrzebujemy mówić jest światem katolickim. Zwłaszcza też od samego zawiązku obecnej sprawy, nie było jednej okoliczności, w którejby niepowtarzał ów dziennik powyższej zasady utrzymując, że to jedynie byłoby przymierzem dla Francji z natury rzeczy płynącym, że wszelkie inne mogą być mniej więcej polityczne i odpowiadać chwilowo potrzebom, okolicznościom lub wypadkom, ale tylko przymierze z Austrią może być trwałym, duchowi Francji odpowiednim, ono jedno ściągnąć może błogosławieństwo Boże na te dwa katolickie państwa, a tym samym i stanowczo rozwiązać sprawę, gdzie religia jakkolwiek w notach dyplomatycznych podrzędne, ale w wyrokach Opatrzności pierwsze bezwątpienia zabiera miejsce. Z tego stanowiska zapatrywał się zawsze *Univers* na kwestyę wschodnią, oceniał wypadki i wyprowadzał wnioski, a jak drugi Kato przy każdej najmniejszej i największej sposobności ciągle powtarzał: *Cacterum censeo*, że stanąć winno przymierze między Francją i Austrią!... Doczekał się też *Univers* traktatu z 2go grudnia.

Była to wprawdzie dopiero spełniona połowa jego życzeń, bo *Univers* jest za wojną i tylko w połączonych zastępach wojsk katolickich Francji i Austrii widzi niezawodne zwycięstwo potęgi rosyjskiej. Jednakowoż nie mała to rzecz, gdy się ziści połowa życzeń: nie mała to rzecz w życiu ludzkim, a cóż dopiero w polityce. Spodziewaliśmy się więc, że zaledwie traktat 2go grudnia ogłoszonym zostanie, *Univers* uderzy w trąby głoszące o jego triumfie, którego mu nikt zaprzeczyć nie może. Tym czasem napróżno szukaliśmy długo w kolumnach jego zdania o tym wypadku. Czemu

to przypisać wypadka, nie wiemy; czy radość jego powstrzymał wzięty w tym przymierzu udział protestanckiej Anglii, która niema weale dla tego dziennika sympaty, czyli też wstrzymały jego pióro okoliczności, dziennikarskim mówiąc stylem „od Redakcyi niezawisłe“, które jak wiemy prasa francuska często bardzo uwzględniać teraz musi. Bądź co bądź, artykuł o traktacie z 2go grudnia podał dopiero *Univers* w numerze z 9go b. m. w tej mniej więcej osnowie:

Traktat z 2 grudnia 1854 r., jest jednym z tych faktów plennych, z których wypływa długi szereg wypadków historycznych. Kilka lat temu jak rewolucja i przewrót zaboreza północy rozlewały szerokie swe wody naksztalił dwóch potoków dążących aby się połączyć i wszystko w nurtach swoich pochłonię. Z dniem 2 grudnia 1854 r. staje silna tama i cofa rozburzone fale, zmienia się prąd europejskiego ruchu przez połączenie Austrii z Francją; a pęd od tej zmiany idzie z Zachodu na Północ, skąd od pół wieku w przeciwnym wychodził kierunek.

Chwila spokojna takowej zmianie towarzyszyć musiała. Uspokoiło się też na świecie. Okropna wojna wybuchnie może za kilka tygodni, lecz w tej chwili chrześcijanie używają pokoju, aby przeczuli i przejrżeli przyszły tryumf sprawiedliwości Bożej.

Dumna z całego wieku zdobycy Rosya uzbraja się. Owe mocarstwo, którego od stu lat żadna nie zwyciężyła przegrana, żaden cios zatrzymać nie był w stanie, rośnie jeszcze pod ramami które odbiera, zmusza nas do pochwał przez swą odwagę, do obawy przez swą wytrwałość, do uznania swej siły, zręczności i męstwa. A jednakowoż zwyciężoną zostanie. Odłód chybią jej plany, zawiodą nadzieje. Nie może już więcej marzyć o monarchii powszechnej; skazana jest na życie umiarkowane i sprawiedliwe lub na upadek.

Jeżeli Francja i Austria działać będą wspólnie i roztropnie, powodzenie każde jest możebnym, katastrofa tylko jest niepodobną.

Wzrost winna była Rosya swej cierpliwości, niezgodzie państw zachodnich i polityce rewolucyjnej. Francja została zachowawczą; Rosya stała się niecierpliwą i nieroztropną — powody jej wzrostu zniknęły.

Gdzieżby dziś była Rosya i cóżby zdziałać mogli byli Piotr Wielki i jego następcy, gdyby przewrotna polityka Francji nie była osłabiła Papieżstwa; gdyby nie była podniosła protestantyzmu, nie była zaszczerpiła niezgody w Niemczech, gdyby nie była napadała lub poświęcała narody? Od trzech wieków starała się Francja o rozszerzenie swych granic nad Renem i przy Alpach kosztem mocarstw niemieckich, a od czasu do czasu kusiła się o wydarcie Anglii panowania na morzu. Dzięki tej polityce francuskiej wzrastała Rosya. Restauracja nawet starała się przedewszystkiem o przymierze z Rosją i była gotową oddać Konstantynopol w zamian za Ren. Pomoc Francji dawała Rosji siłę przeważną, stanowiła re-

gionie udania się wszystkich jej planów. Rosya mogła bezkarnie napadać i ratować na przemian państwo tureckie, podburzać i uspakajać Księstwa Nadunajskie, zajmując je swym wojskiem dowolnie. Kilka lat jeszcze cierpliwości, a byłaby się stała panią Konstantynopolu, owęj stolicy monarchii powszechnej.

Sama tylko Austria widziała co się dzieje. Oceniała jak należy politykę rosyjską, gdy ta po powstaniu greckim interweniowała swoja Sułtanowi ofiarowała, a zapewniając o swym bezinteresowności, zabierała ujścia Dunaju i stawała się panią Księstw Nadunajskich. Austria przyglądała się z pewną obawą wpływowi, jaki Rosya wywierała moralnie na Serbię, Bośnię, Wołoszczyznę, Mołdawię, Czarnogórę, jak wpływ ten sięgał już Adryatyku i jednał sobie za Prutem wzdłuż granic austriackich dziesięć milionów wazali lub sprzymierzeńców. Nie uchodziły jej uwagi ruchy panslawistyczne szerzące się między uczonemi słowiańskimi, duchowieństwem greckim w Austrii, a którym najdzielniejszą organizacją wojskowa graniczna nie mogła stawić skutecznej zapory. Kilka lat jeszcze tylko rewolucyjnej polityki zachodniej i owęj zręcznej powolności Rosyi, a Austria uniknęłaby nie mogła wielkiej katastrofy lub też zmuszonaby została podać rękę do podziąu Wschodu.

Od roku 1852 zmieniło się położenie. Ten którego ręką zgniotła demagogia we Francji, nie mógł jej podać anarchiom za granicą. Napoleon III wy-mógłszy zaufanie umiarkowanemu swym postępowaniem, postarł się o sławę przez organizację pokoju. Sympatyje Austrii zwróciły się ku Francji, zbliżyły się do niej bez wiedzy Rosyi zaślepionej w swem szczęściu i ambiwii.

W tej chwili Rosya na jedną rzecz tylko wzrok miała zwrócony, to jest na agitacyę sztuczną i obawę wywołaną w Anglii. Zdawało jej się, że rachować może z pewnością na powolność Austrii: w nadziei, że Anglia ulegnie pokusie i zechce świat z nią podzielić, w którym to podziale spodziewała się otrzymać część lwią — zrzuciła z siebie maskę. Anglia zdziwna cofnęła się: Rosya znalazła się w obec uzbrojonej Francji, która zawierając przymierze z Anglikami, wezwała ją do wstrzymania swego pędu. Dumna Rosya nie chciała ustąpić. Rachując na bezwładność Niemiec szła dalej. Była zaś zwyciężoną od chwili jak zapoznała Austrię.

Cierpliwość Anglików przysłała w pomoc Rosyi w pierwszej chwili. Według dzienników angielskich floty Wielkiej Brytanii miały spalić w jednej chwili Sebastopol i Kronsztadt i zniszczyć handel rosyjski. Udział Francji był zaledwie potrzebny, udział Austrii zaledwie użyteczny. Pokazało się, że były to wybryki wolności dżurki, które tylko obracały się na korzyść Rosyi. Pierwsze wyprawy na Północ i Wschód pokazały się być niedostatecznymi, a Austria dążyła pomału do objawu swego postanowienia. Lecz przykład i rady Francji jako też samo doświadczenie płynące z wypadków, przekonały o prawdziwości. Rząd angielski w obec krytyk, że sił dostatecznych nie rozwija, nie miał śmiałości wykazać całej ważności przymierza zawartego z Austrią 2go grudnia. I ten zaszczyt jeszcze otrzymał Napoleon

III. Serdecznym jego wyrazem do Cesarza Franciszka Józefa do Austrii i Niemiec przyklasnęła cała Europa.

Przymierze Francji z Austrią nie jest jeszcze zaczepne, ale już wielką pomoc przyniosło, zmuszając nieprzyjaciela Francji do skierowania połowy wojska swego w inną stronę. W kilka miesięcy Austria ogromne zrobiła przygotowania i stoi w gotowości na pierwsze słowo swojego młodego Cesarza. Gdy prośby jej w imię przyjaźni nie otrzymały skutku, rozporządziła całym szeregiem argumentów swęj potęgę. Wszakże właśnie dlatego, że jest czuje na siłach jest cierpliwa, dlatego że jest wdzięczną i sprawiedliwą, jest lojalną; nie posunie się więc aż gdy dawny sprzymierzeniec ostatnie jej zawezwanie odrzuci. Zreszta w własnym swym interesie Austria nie powinna była śpieszyć się z rozpoczęciem kroków wojennych. Kwestya która się toczy jest może dla niej najważniejszą, a jednym nierozważnym krokiem mogła być stracić otrzymane dotąd korzyści.

Dzisiaj stanowisko jej jest przeważne. Rosya uzbraja się wprawdzie, lecz sprzymierzeńcy Austrii są już gotowi. Prusy ustępują; Niemcy pójdą za nią; Anglia w największym jest zapale i z pewnością się nie cofnie; Francja zamierza kampanię stanowczą. Jeżeli Austrii wypadnie pójść naprzód, będzie miała cały Zachód za sobą. Jest to jakby odwet wojny trzydziestoletniej, który się zaczyna, ale w walce tej nie można się obawiać klęsk ówczesnych, bo państwa katolickie nie kierują się ambiwą. Zachód może jeszcze być narażonym na częścione tu lub owdzie przegrane zwłaszcza jeżeli zbyt szczerze siłom swoim zaufa, ale w końcu pewne czeka go zwycięstwo. Grom Boży aby uderzyć czeka tylko zgody wielkich ludów katolickich w wierze i sprawiedliwości. Przymierze to jeżeli się ustali, będzie modlitwą wznoszącą się ku niebu bez przerwy, a w której mamy nadzieję, że Bóg błogosławieństwa swego nie odmówi.

Dziennik *New York Herald* donosi z Waszyngtonu, że Stany Zjednoczone ofiarują swoje pośrednictwo mocarstwom europejskim w celu zakończenia między nimi wojny. Komissya spraw zagranicznych ułożyła propozycyę, której brzmienie dosłowne jest następujące:

Zważywszy że lud Stanów Zjednoczonych widzi z przykrością, iż kilka europejskich mocarstw znajduje się w wojnie, która zagraża długim trwaniem i nieszczęśliwym następstwem dla interesów społecznych i przemysłowych wielkiej części świata cywilizowanego; a znajduje się z łaski Opatrzności w używaniu korzyści pokoju, z daleka od teatru wojny, obcy całkiem przyczynom bezpośrednim sporu i bez interesu w tej walce, uznając zresztą że nie ma żadnego prawa do interwencji ani za pomocą groźby, ani za pomocą siły; sądzi jednakowoż że wojna mogłaby się zakończyć porozumieniem się za pomocą interwencji mocarstwa neutralnego i przyjaznego.

Senat przeto i Izba reprezentantów Stanów Zje-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KAWALER STARAJĄCY SIĘ.

(Podsluchane i wypatrzone.)

(Ciąg dalszy.)

Zatętniała zajeżdżająca bryczka przed gankiem. Stanisław z cygarem w ustach, rzucił się w nią; Antek z bicia trzasnął aż echo jęknęło, i konie klusem pobiegły. Przy bramie stał Walenty oparty o strzelbę, a chłopak wiodł ku niemu psy, które skacząc poszczekiwały wesolo.

— „Szkoła nam jednak pięknej ponowy“ — rzekł Stanisław spojrzawszy na bielejące pola, wczoraj jeszcze odziane szarą barwą jesieni.

— „Od wszelkiego przypadku jest z nami dubeltówka, ka nabita; jeżeli Bóg darzy co spotkać, to się i palnie“ — odpowiedział Wojciech.

— „Proszę Pana!“ — zawołał Antek po chwili przytrzymując konie, bo właśnie z ostrej góry zjeżdżano. — „Proszę Pana, tam się coś, niby zajęte, na zytynisku rusza.“

— „Kot! kot! a tegi!... Wojciechu! dawaj przedko strzelbę!“ — zawołał Stanisław.

Zajac sunął prosto ku bryczce, jak gdyby chciał przyjemność sprawić myśliwemu... Strzał huknął, ale szarak nietknięty, jednym sussem przesadził przez drogę i zniknął w krzakach przyległych.

— „Zle panie; jeszcze nam bestya przez drogę przebiegła!“

— „Cicho, gapiu! to twoja wina: kaci cię prosiłi, żebyś strzelbę zabierał.“

— „Gdyby Pan był trafił, tobym ja gapiem nie został!“ — mruknął półgłosem rozgniewany Wojciech.

Jadą dalej, zakrakała wrona, trzepiąc skrzydłami na wysokim drzewie.

— „Trzebaby to licho strącić, bo nam jakie nie-szczęście wykracze.“ — szepnął na ucho Antek Wojciechowi.

Pan drzemał. Stanęli; Wojciech wymierzył, i wrona ugodzona zleciała koniom pod nogi.

— „Cóż to? Co się stało, Wojciechu?“

— „Nic proszę Pana; tylko się tu wrona darła, wzięciem ją uciżył.“

— „Szczęśliwyszy dzisiaj odemnie; ale kiedy mieliśmy strzelać, to należało wziąć więcej naboju.“

— „A jakże, proszę pana, są.“

— „Nabij, może co jeszcze spotkamy.“

W pobliżu Walkowego dołu, krzyknął Antek wskazując biczyskiem na stronę: — „Patrzejcieno, Wojciechu, niby lis!“

— „Stanę!“ — rozkazał przedko Stanisław, i co tchu z bryczki wyskoczył: chodziło mu o powetowanie chybionego strzału.

Dostrzeżone zwierzę pędziło ścieżką wijącą się po drugiej stronie wąwozu, gestami obrosłego krzakami. Stanowisko było niekorzystne dla strzelca: wypadło podkraść się bliżej, lub też odstąpić zaniaru.

— „Proszę Pana, chyba ja pójde.“ — wniósł Wojciech, bo tam źle pomiędzy tarniną.

— „Widzisz go: radby sam tylko się bawił! Czy mi to pierwszy raz iść w krzaki?“

Utwierdzony w swojej ochocie lekkiem sprzeciwieniem, głuchy na dalsze uwagi Wojciecha, który, co przynależne trzeba, również jak dogodności pańskiej, lisiej pragnął skóry, żwawym krokiem, biegnąc raczej niż idąc, pisał się Stanisław po urwiskach, przesadzał sterząc kamieniem, aż zniknął w zaroślu.

Antek skrzesł sobie ognia do fajki; Wojciech podu-

mał chwilę, i ruszył za panem. Ale ten postępował tak szybko, że sługa żadną miarą nie mógł mu nadążyć. Wiatr się zerwał, śnieg zaczął padać, i dął w same oczy. Wojciech dopiero wychodził z parowu, kiedy znać na już dubeltówka celnym zastrzelał wystrzałem, któremu natychmiast odpowiedziało przeciągłe skowyczenie psa: trafił tym razem Stanisław, lecz trafił sobie na wstyd, bo nie dzikie lecz swojskie upolował zwierzę. Wojciech nie oglądając się czempredzej ku bryczce zawrócił.

— „Ha! lotrze! chciałeś mię szpiegować!“ — zawołał z przekleństwem nieszczęśliwy strzelec.

— „Proszę Pana, ja myślał że trzeba będzie leżeć w haszce po lisa.“ — rzekł sługa ukrywając rękawem śmiech który go dusił.

— „Oj Antku, nieboże, pewnie na tobie się skrupi!“ — dodał stając zadyszany obok zbladłego woźnicy.

— „Poczekaj! hultaju! nauczę ja cię pokazywać psy za lisy!“ — odgrażał już z daleka Stanisław pijany gniewem.

— „Pan był tam bliżej, to mógł widzieć lepiej.“ — wyjąkał biedak na swoją obronę.

— „Galganiel jeszcze mi odpowiadasz!“ — zachęcał gniewny głos pana, towarzysząc silnemu targnięciu za włosy, tudzież policzkowi tak gwałtownemu, że Antek stoczył się z kozła, i leżąc wypuścił.

Konie długim stanieniem znicięliwione, korzystały w rączym poskoku z tej chwili swobody. Bryczka zaważdziła o pień sterzący przy drodze, siwki niezważając szarpnęły, a złamawszy dyszel, uciekały spłoszone kawalkami, który je po nogach uderzał.

Antek otarłszy połą od sukmany krew z nosa płynącą, spojrział, i rzucił się naprzód jak jelen chartami poszczęty.

— „Ja cię ubiję lotrze!“ — wrzeszczał Stanisław, przy-

spieszącą kulakami kroki nieboraka.

Wojciech jednak wyprzedził ich obu, i zręcznym obrotem wstrzymał rozchukane konie.

Szkoda nie była wielką, ale strata czasu okazała się znaczną: polowanie i pogon zajęły dobrą godzinę, a teraz wypadło kowala i kołodzieja postrokiem zastąpić. Drżący Antek źle dopomagał swojemu koledze; Pan zaś dobywszy zegarka, odkazywał pewnymi batami na jutro.

— „Oj, proszę Pana.“ — rzekł wreszcie Wojciech półgłosem, — „niech się Pan już tyle nie gniewa, Coby na to powiedziała panna Barbara, gdyby przypadkiem widziała?“

— „Ja jeszcze i pannę Barbarę nauczę mores!“ — faknął Stanisław ze złością.

Skończyło się nawiązywanie; każdy zajął dawne swe miejsce — i siwki ruszyły z kopyta; lecz wielki pośpiech, przy złamanym dyszlu był już niepodobnym, a nasz konkurent party rachubą, która czasem srożej niż miłość ludzkie serce drażni, przechodził gorącą myślą wszystkie możebne skutki opóźnienia...

Kiedy wjeżdżano do Jedlnieca, obejrzał się milczący dotąd Wojciech na zajeźnionego woźnicę i rzekł, podając mu chustkę: „Naż ci Antku obwiąż sobie głowę, i powiedz że cię zęby bolą, bo jakoś dziwnie wyglądasz.“

Rozśmieszyla młodego pana przezorność Wojciecha, weselszy więc zsiadł z bryczki, a gdy przy wyurzeniu serdecznych życzeń ścisłał podaną sobie rękę gospodarza, gdy na pannę Barbarę strzelał miłującą okiem, niktby go nie posadził że jest zdolnym wykulakować niewinnego sługę.

Całe towarzystwo było już zebrane u stołu, ale o biad co tylko się zaczęło.

— „O mały kgs, a byłbyś głodnym panie Stani-

dnoczonych zebrane w kongres postanowiły, że prezydent zawezwany zostanie aby zaproponował mocarstwom wojującym pośrednictwo Stanów Zjednoczonych w takiej formie jaką za najstosowniejszą osądzi do sprowadzenia pokoju.

Przyznać wypada, że gdyby sprawa obecna za pomocą pośrednictwa rozwiązana być mogła, to byłaby nią już dawno; ani nawet przyszłoby było do wojny, bo czemże innym jak tylko pośrednictwem były w r. 1853 konferencje wiedeńskie? Oddać im trzeba sprawiedliwość, że okazywały się tak bezinteresownymi, iż nawet gabinet Washingtonu trudno, aby się mógł z tej strony większą wykazać zasługą. Ale spór turecko-rosyjski zmienił swój pierwotny charakter, stał się kwestyą europejską i z tego powodu trudno, aby w nim gabinet Stanów Zjednoczonych mógł rolę pośrednika odegrać.

W kwestyi obecnej toczy się wszystko lub przynajmniej toczyć się powinno na polu europejskiego prawa narodów, w którego utworzeniu Stany Zjednoczone żadnego nie brały udziału; a co większa oświadczyły się kilkakrotnie, że go nie uznają tylko o tyle, o ile osobne traktaty z niemi zawarte obowiązują je do zachowania go w stosunkach z mocarstwami europejskimi.

Nadto stara Europa ma tradycje i żywioły, które uwzględnić musi, a lubo nie występują one wyraźnie w układach między mocarstwami, przeważy jednak wpływ na nie wywierają. O ile nam się zdaje, nie są one dostatecznie znane w Ameryce, a przynajmniej są lekceważone. Do liczby tych żywiołów rachujemy także ducha rewolucyjnego, o którym wiemy, że ciągle zwraca na siebie bacność europejskich mocarstw i do wielu kroków staje się pobudką lub hamulcem, gdy tymczasem w Stanach Zjednoczonych żadnej nie wzniesła obawy, i jest niejako obojętnym.

Nakomiec pośrednictwo gabinetu Waszyngtonu byłoby to tak zwana precedencją, którą wątpimy, aby mocarstwa europejskie dopuścić chciały. Widzieliśmy w ostatnich latach kilkakrotnie usiłowania Ameryki wmięszania się w sprawy starego świata i widzieliśmy także, że stara Europa wolała raczej patrzeć przez szpary na wiele rzeczy, którychby w granicach swych ścierpieć obojętnie nie mogła być, dla tego tylko, aby nie przypuścić Ameryki do bliższych stosunków, zwłaszcza interakcyjnych. Okrzyk *intervention for not intervention* rzucony przez Amerykę przed kilku laty, pozostawił zdaje się w Europie echo, które dziś stanie naprzeciw interwencji nowego świata; jakkolwiek wszystkich powodów i korzyści geograficznego i politycznego położenia, na mocy których Stany Zjednoczone pośrednictwo swoje ofiarują, zaprzeczyć nie można.

Korespondent podpisany literą Y w *Indépendance belge* następujące nad obecnym stanowiskiem Prus robi uwagi:

„sławie, bo jak wiesz: *tarde venientibus ossa*,” rzekł solenizant nowo przybyłemu, dla którego lokaj czempredziej położył nakrycie — „myśleliśmy że dziś zapomnimy o Świętym Andrzeju.”

— „Czyż mógłbym dobrowolnie opuścić sposobność służenia Państwu Dobrodziejstwu?... Lecz właśnie chęć pospiechu była mi szkodliwą”. Tu opowiedział Stanisław swoją z koiłmi przygodę, upiekniując ją obrazem niebezpieczeństwa, które mu niby groziło.

— „Winniśmy tedy pana przeprosić”, odezwała się pani domu — „bosmy go posadzili o myśliwską czynność”.

— „Polowanie od jakiegoś czasu straciło dla mnie swój powab” — upewnił pan Stanisław, patrząc czule na pannę Barbarę.

— „Pan więc zmienny w upodobaniach?” spytała nieco złośliwie dziewczynka Jedyniec.

Hojnie nalane kielichy przerwały rozmowę, a po kilku wychylonych zdrowiach, rubaszna i huczna wesołość zawrzała u stołu. Zdobywano się na różne, mniej więcej trafne, mniej więcej dowcipne koncepta, które okrywały żywym rumieńcem twarz panny Barbary.

Po obiedzie zaprosił gospodarz panów na fajki do swego pokoju; znalazł się tam i stółik zielony, — a lubo p. Stanisław obiecywał sobie niedługo przy nim zabawić, łatwo przemógł istotny pociąg skłonność przymusową, zmienne koleje maczka i taroka niepodzielnie zajęły uwagę, — dopiero więc przegrawszy cały, wprawdzie dość szczerpły zapas gotowych pieniędzy, spostrzegł niebaczny konkurent, że jego współzawodnicy dawno są w salonie.

Zły trochę sam na siebie, że się drugim wyprzedzić dozwolił, znalazł jednak pociechę w przeświadczeniu o słabości kobiet do wdzięcznych postaci, a pod tym względem mógł zadowolić i najwybredniejszą. Nie-

Trzy mocarstwa, które podpisały traktat z 2go grudnia, miały w obecności rozpoczętych negocjacyach na celu, wykonanie środków wojennymi artykułami 5go tegoż traktatu. Było to z powodu, że te mocarstwa nie uważały w teraźniejszym stanie rzeczy przywrócenia pokoju za pewne i dla tego zastanawiały się jakich środków wspólnie użyć należy, aby warunki artykułu tego osiągnąć.

Szczegół następujący ciekawie przedstawia zdarzenie. Gabinet francuski dowiedziawszy się o oświadczeniu księcia Gortzakowa 7go stycznia napisał do Wiednia, że to nie powinno wstrzymać działania ani przygotowań wojennych. Tego samego dnia gdy ta depeza wychodziła z Paryża, wysłano również z Wiednia do Paryża i Londynu depezę tej samej treści, i w tych samych prawie ułożoną wyrazach. Depeze skrzyżowały się w drodze przybyły również i każdy z rządów znalazł w odebranej całej myśli, równie otwarcie przez sprzymierzonych swoich wyrażoną, jak ją sam im wyraził. Z tą to utwierdzoną jednoznacznością odbywają się w Wiedniu konferencje wojenne w celu wykonania artykułu 5go traktatu z 2go grudnia.

Dzienniki niemieckie zajmują się depezą przesłaną przez p. Drouyn de Lhuys agentom dyplomatycznym francuskim przy dworach niemieckich, w przedmiocie misji powierzonej przez rząd pruski panu Usedom. Tekst tej depezy jest mi niewiadomy, lecz domyślam się uwag jakie mogła zawierać.

Opinia rządu francuskiego względem objawionego przez Prusy zażądania wyłącznego traktatu jasno i naturalnie się przedstawia. Prusy proponując osobny traktat albo więcej przymierza przynieść miały niż Austria, albo tyle, albo nakoniec mniej. Jeżeli przynieść miały więcej, musiałyby natenczas ruch wojenny natychmiast być zarządzone telegrafem. Jest to zbyt pożądanym, ale mało prawdopodobnym. Jeżeli przynosiłyby tyle co Austria, na cóż osobnego przymierza, jeżeli traktat z 2go grudnia oczekiwał tylko na ich podpis. Jeżeli przynosiłyby mniej, jakże Francja i Anglia przystać mogły na warunki mniejsze niż te jakie za potrzebne uznawały i jakie otrzymały od Austrii.

Francja miała prócz tego powody ogólne i ważne wstrzymujące ją od traktatu wyłącznego z Prusami. Czyż w obec Rosyi Związek europejski nie byłby moralnie i materialnie silniejszym, przedstawiając jednolitość woli i działań, w zupełnym i przyjaznym z nią się, niż rozstrzelony na grupy, rozdzielony interesem, zamiarami i różnicą celów. W obec Austrii, z którą Prusy związane już są traktatem z d. 20go kwietnia i artykułem dodatkowym, byłoby to postąpieniem słusznym podpisywać nowy traktat rozłączający je z Austrią, i dający im prawo uważania się za zwolnionych od zobowiązań, w chwili kiedy Austria żąda właśnie od nich wykonania tychże. Przystoiż zresztą Francji chcieć rozdzielać Niemcy, o co ją już oskarżano.

Wielkość sprawy, której służy, interesa przymierza, powinność względem lojalnego sprzymierzeńca, honor polityki, zaufanie jakie wpaja w Europie i chęć utrwalenia go, wszystko na Francję wkładało obowiązek nieprzyjmowania propozycji Prus co do zawarcia osobnego traktatu, w miejscu podpisania obojok Austrii traktatu z 2go grudnia. Mówiąc o Francji, rozumie się przez to i Anglię, gdyż wszystko wspólne jest obu rządów, uczucia, widoki i postanowienia.

Lecz im więcej Francja miała powodów odmówienia Prusom osobnego traktatu, tym pewniej pomimo wahania się i przykrych zwłok przystąpienia tychże do traktatu z 2go grudnia spodziewać się można.

Od kilku miesięcy nadzwyczajna chęć pokoju zaważdała postępowaniem Prus. Lecz to nie wyklucza danych przez nie naprzód, a nawet od samego rozpoczęcia się kroków nieprzyjacielskich, rękami tożsamości zamiarów z mocarstwami sprzymierzonymi. Jedną one z niemi poszły koleją, czy to zwrócimy

szczęściem panna Barbara nie należała do rzędu tych osób, które samą powierzchownością oczarować można: szafrowe jej oko czarną osłonioną rzęsą, patrzyło w głąb duszy, a uczucie własnej godności — ta nieodstępna cecha wyższych usposobień, — badała jej zachowaniu pewną szlachetną i śmiałą powagę, która szczególnie przypadła do serca panu Gracyanowi — która *bladego Józia* czyniła kornym niewolnikiem, — lecz która srodze gniewała pana Stanisława.

Niepojmował on tej znacznej dumy, do której nie każda ma prawo, — zżymał się na nią w duchu, poczytując niemal za obelgę dla ogółu mężczyzn, a nadzieja pogńeblenia jej kiedyś, była mu najulubieńszym marzeniem.

— „Żebyś tylko wpadła w moje ręce”, — myślał sobie nieraz, — „to już ja cię nauczę inną piosnkę śpiewać: musisz być przy mnie jak trusia”.

Krew jego wrzała niechęcią śród służebniczych grzeszności, jakimi starał się osłonić przyrodzoną szorstkość swego charakteru, — często nawet nie umiał tak dobrze wzruszeń swych pokonać, żeby czujne ucho panny Barbary nie zasłyszalo fałszywego dźwięku w pięknych słów nawale.

Według jej zdania małżeństwo, święte przymierze dwojga serc życzliwych, potrzebowało do szczęścia duchowej jedności, — wzajemny zas, na obustronnym poznaniu oparty szacunek, powinien był służyć za podstawę doznaczonego związku. Widziała z oburzeniem tę potworną chciwość, która gwałci boskie ustawy, zmieniając w niegodną frymkę ślubne przyrzeczenia — razili ją więc boleśnie kłamane zapaly samej tylko mamonę czcząc w jej osobie. Zdolna kochać, dla siebie żądała miłości, a wewnętrzną wartość człowieka ceniąc wyżej nad wszystkie korzyści wynikłe z prostych darów natury i losu, — pragnęła być ocenianą w tym sa-

względ na przekonania, czy na pojęcie ogólnych interesów, czy na siłę wyrazów w obradach, które stawiając prawo powyżej wszelkiej opozycji, nadały wojnie cechę słuszności. Potępiły one zaraz z początku formalnie wszelkie pretensje, roszczenia przez Rosyę do Turcyi, wzięły nakoniec udział, i umieściły swój podpis na wszystkich aktach konferencji wiedeńskich.

Zresztą gabinet berliński uznawał z taką jawnością prawo i potrzebę czynnej obrony, że odrzucił, gdy się już w Niemczech przebiegać zaczęła, myśl polityki neutralnej, i że jasno się wyraził przeciw propozycjom i ważnym ofiarom hr. Orłowa w celu utrzymania tej polityki. Nakoniec poszedł on sam w duchu protokółów konferencji wiedeńskiej stanowiącej prawo, zobowiązując się do działania. Pod tym wpływem podpisał traktat z 20go kwietnia, w którym przyrzeka swój udział czynny środkami wojennymi, któreby były potrzebne do dopięcia celu oznaczonego protokołem. Idąc dalej tą samą drogą bez wzięcia jednak udziału w wymianie not z 8go sierpnia, polecił dobitnie i ponownie w Petersburgu przyjęcie czterech rękami tworzących podstawę tych not. Oświadczył nawet dworowi rosyjskiemu, że odrzucenie z jego strony, jakkolwiekby ono spowodowało sytuację, zmusiłoby go nie oddzielać polityki swojej od polityki tego mocarstwa, z którym zjednoczył się w konferencyach, i według tego podpisał artykuł dodatkowy traktatu z 20go kwietnia.

Traktat z 2go grudnia jest tylko uświęceniem i uzupełnieniem naturalnym, logicznym, i potrzebnym wszystkich aktów, do których rząd pruski wprost lub pośrednio przystąpił. Traktat ten nie niewymaga, nie zmusza do niczego coby już nie miało zezwolenia ze strony Prus. Niema ani jednego artykułu przeciw następstwom którego, mogłyby robić zarzuty, podnosząc przeszkodę, lub skrupuły, których poprzednie ich akta nieuznawały.

Sifa rzeczy, bacność na własny interes i godność, wierność własnym myślom, i dostarczoną przez nie postanowieniem, zmuszają Prusy do połączenia się jak Austria w stanowczym działaniu z mocarstwami sprzymierzonymi. Idea neutralności niewstrzymała ich w chwili działania politycznego i dyplomatycznego. Mogą się zdecydować na trudniejszą i przykrejszą neutralność w czasie wojny? Trudno przypuścić, aby to ostatecznym było postanowieniem rządu, który w spuściznie dostał szpadę Fryderyka W.

W pierwszych dniach b. m. podaliśmy chronologiczny wypis najważniejszych wydarzeń wojennych. *Nürnberger Corresp.* zamieszcza znowu przegląd ważniejszych dyplomatycznych zdarzeń w ciągu tego roku; wykaz ten przeto służyć może jako uzupełnienie tamtego, i dla tego podajemy go jak następuje:

13go Stycznia. Reprezentanci Austrii, Prus, Anglii i Francji zebrani w konferencje, podpisują w Wiedniu „protokół”, w którym utrzymanie dawnych traktatów, tudzież przy zastrzeżeniu praw zwierzchniczych Poty, opiekę nad chrześcianami w Turcyi przez połączone mocarstwa i rozszerzenie praw poddanych chrześciańskich Sułtana w moc własnej jego woli, uznane są za właściwe podstawy pokoju.

5go Marca. Konwencja proponowana przez mocarstwa Zachodnie celem wspólnego naradzenia się nad „trwałym pokojem” a w danym razie wynurzenia takowego, odrzuconą przez Prusy została, w skutku czego, lubo Austria oświadczyła się gotową do zobowiązania się podobnego na mocy traktatu, wszelako uznając przystąpienie Prus jako niezbędny warunek, od tej konwencji odstąpiła.

12go Marca. Państwa Zachodnie i Turcyja zawierają z sobą sojusz wojenny, którego ratyfikacja dopiero 8go maja nastąpiła.

14go Marca. Rząd austriacki w okólniku swoim

myśl stósunku, bo czuła że wielu wymaganiom odpowiedzieć może.

Dzielnosc umysłu, dobroć serca, szlachetność wrodzona, pojęcie życia wzniosłe, a jednak trafne i rzetelne, pamięć bogata, bystry dowcip, liczne wiadomości, zdolności niepospolite, od dzieciństwa pielegnowane troskliwie, wszystko w niej się łączyło, by ją uczynić rzadkiem dla świata zjawiskiem, skarbem prawdziwym dla męża posiadającego równe ukształcenie, — czem zaś była dla pana Stanisława, tośmy już potrosze widzieli. *(Dalszy ciąg nastąpi).*

Wiadomości naukowe.

Odebraliśmy kilka korespondencji ze Lwowa o zgonie sp. J. N. Kamińskiego, które mniej więcej jednej są treści. Taka korespondencja umieszczona już była w numerze wtorkowym „Czasu”, z niniejszej zaś podajemy uwagi i szczegóły nieznanujące się w powyższym liście:

Najglówniejszą zasługą Kamińskiego jest bez wątpienia wzniesienie teatru polskiego, a dramatyczne prace jego dają się spozstrzegać głębokie pomysły, a tłumaczenia utworów Szyllewskich są nieporównane. Miśtrzowskie jest władanie językiem u Kamińskiego i tylko przy takim nad językiem panowaniu można było tak głębokie utwory niemieckiego poety przełożyć na język polski. Po tłumaczeniach Kamińskiego nie odważyli się już Niemcy utrzymywać, że język polski nie jest w stanie oddać jedności języka niemieckiego.

do państw Związku niemieckiego oznajmia swoje oczekiwanie, że Prusy i Rzesza stać będą po jego stronie w obronie interesów niemieckich o które idzie rzeczywiście w sprawie wschodniej. Odpowiedni okólnik pruski wydany w tym samym czasie, upatruje w rozstawieniu wojsk austriackich na granicy tureckiej gwarancję, iż wojna zatrzyma swój miejscowy charakter.

9go Kwietnia. Austria, Prusy, Francja i Anglia podpisują w Wiedniu nowy protokół, w którym stwierdzają ciągłe trwanie porozumienia w celu utrzymania terytorjalnej niepodległości Turcyi, której warunkiem ewakuacja Księstw Naddunajskich, tudzież w celu rozszerzenia praw chrześcian tureckich w duchu zamiarów Sułtana. Prusy miały przystąpić do tego protokołu później, kiedy już tego uniknąć nie można było.

10go Kwietnia. Anglia i Francja podpisują traktat zaczepny i odporny w obronie Turcyi.

20go Kwietnia. Prusy i Austria zawierają przymierze zaczepno-odporne.

23go Maja. Cztery mocarstwa podpisują w Wiedniu nowy protokół, w którym uznają oddzielne traktaty 10go i 20go kwietnia jako zawarte na podstawie wspólnej 4ch zasad przyjętych przez nie w protokole wiedeńskim 9go kwietnia.

3go Czerwca. Austria wzywa Rosyę do bezwzględnej ustąpienia z Księstw Naddunajskich.

12go Czerwca. Prusy popierają sommacye austriacką ale słabiej, tak iż można czytać ukrytą w nocie pruskiej myśl, aby Rosya odpowiedź dała unikającą i warunkową.

24go Czerwca. Austria zawiera traktat z Portą upoważniający pierwszą do zajęcia wojskami swemi Księstw Naddunajskich w pewnych przypadkach.

9go Lipca. Austria ponawia swoją sommacyę do Rosyi i wprost odrzuca stawione sobie warunki.

17go Lipca. Prusy popierają tę sommacyę, ale zarazem zapewniają Rosyę, iż usiłować będą, aby przyprowadzić spór do załatwienia.

24go Lipca. Związek niemiecki przystępuje do przymierza austriacko-pruskiego z d. 20go kwietnia.

8go Sierpnia. Austria, Anglia i Francja zawierają z sobą umowę czyli wymieniają nawzajem między sobą noty, w których „cztery punkta gwarancji” przyjmują wspólnie za minimum warunków pokoju i do takowych się obowiązują. Prusy do ugody tej nie należą. Austria w skutku tego zaleca w Petersburgu przyjęcie 4ch punktów; Prusy przyrzekają popierać je „moralnie”.

5go Września. Po odrzuceniu przez Rosyę na dniu 26 sierpnia czterech punktów jako nieprzyjmowalnych, nie biorąc ich pod ściślejszy rozbiór, Prusy oświadczają, że mimo ubolewania z tego powodu, nie mogą wyraźniejszych brać na siebie zobowiązań w celu przywrócenia pokoju na podstawach powyższych przez siebie popieranym.

26go Listopada. Po dłuższych układach, gdy Austria dała do poznania, że w razie konieczności sama stanie w obronie swoich i niemieckich interesów, i łączy się z mocarstwami Zachodnimi, zgodzono się na artykuł dodatkowy do przymierza kwietniowego, gdzie Prusy przyobiecują starać się, aby cztery punkta przyjęte były za podstawę pokoju przez Rosyę i również, iż w razie najścia Rosyi na wojska austriackie w Księstwach Naddunajskich, biorą na siebie zobowiązanie wspólnego odparcia.

2go Grudnia. Austria, Francja i Anglia zawierają przymierze zostawiając Prusom wolność przystąpienia.

9go Grudnia. Związek niemiecki przystępuje do artykułu dodatkowego z d. 26go listopada.

28go Grudnia. Trzy państwa sprzymierzone zgodziwszy się na interpretację 4ch punktów udzielającą takową posłowi rosyjskiemu w Wiedniu jako minimum swoich żądań.

„Ale do takich tłumaczeń sposobit się Kamiński głębokim badaniem języka. Zaciekając się w językowych badaniach i potrzebując częstokroć nowych wyrażeń, dochodził on tych przyczyn, co wpływały na tworzenie wyrazów, badał nakoniec ducha pojedynczych glosek, i ztąd urosła jego rozprawa „o filozoficzności języka polskiego”, którą musiał autor w Warszawie bronić publicznie z katedry, tyle ona wywołała wrzawy i przeciwników. W późnej nakoniec starości wydał on większą pracę w tym rodzaju pod tytułem: *Dusza uważana jako myśl, słowo i znak, psychologiczno-etymologiczne poszukiwanie*. Dzieło to jest pierwszym w tym rodzaju, nie może więc być doskonałym, łatwo się zbłąkać wśród torowania sobie i drugim nowej drogi, ale przebiega w niem owe francuskie *esprit*, na które brak nam wyrazu, odkąd Górnickich i Rejów „dowcip” całkiem inne przybrał znaczenie.

„Nie ustawał Kamiński w pracy aż do ostatnich chwil swoich, a kiedy go przed śmiercią ciężka choroba na cztery miesiące na łożu złożyła, zapytał on zaledwie nieco sił na chwilę odzyskawszy, o atrament i pióra, i kiedy mu odpowiedziano, że niema w domu zapasu, odrzekł z żalem: „a czemże ja będę pisał?” Ale nie mógł on już pisać więcej, bo jak już wspomniano, zakończył dnie tego życia 5go b. m. o godzinie 7mej z rana.

„Wczoraj to jest 7go stycznia odbył się jego pogrzeb, na którym się mieszkawcy Lwowa wszystkich warstw społeczeństwa w bezprzykładnej prawie liczbie zgromadzili. Na niewiele dni przed śmiercią rzekł sp. Kamiński jednemu z młodych ludzi: „Pracuj, ale nie licz na uznanie twój pracy!”

Przyjechali od d. 16 do 17go stycznia.
HOTEL ROSYJSKI. Franciszek hr. Wodzicki właśc. dóbr z Paryża. Edward Gremer kapital. z Drozna. Teresa bar. Steinkühl żona c. k. oficera z Berna.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
na Targowicy publicznej w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku		II. Gatunku		III. Gatunku	
	od	do	od	do	od	do
korcespencyjny sm.	18	17	17	30	12	30
szta prusk.	14	45				
szta tutejsz.			13	30	13	7
jęcmienia	11	15	10	30	9	
otosa	7		6	45	6	30
gr. chu	16	30				
jęgiel	21					
fajki węgier.	16					
wielkorochu						
łotarki	9		8	30	7	
prosa						
rsypaku sm.	15		14			
rsypaku let.	11		10	30		
kokurudy						
ceł. siana wagi krak.	1	15	1		54	
stomy				45		
spirytusu gar. s opt						
na 90° Traless	4	8				
okowity gar. s opt						
na 80° Traless	25	1				
szumówki gar. s opt						
na 52° Traless	1	43				
masta cysytna gar.	4	7				
fajki kursy-h kopa.	2					
drożdży w. s. p. mar.	2	30				
drożdży w. s. p. dub.	1	15	1	30		
wieprzow ze skórki	13	14				
bez skórki	10	12				
skłony świeżej	27					
u p. a b w d	30					
smaczu a i p fant	35					
fajki kurawy fant	15					
szynki świeżej	13					
ozór wotow świeży	24	36				

Z Magistratu miasta Krakowa d. 16 stycznia 1855.
Rada i referent Danek
Delegowani obywateli: Leon Lincery, J. Kosch.
Komissars targowcy Wesper.
Adjunkt Siermontowski.

URZĘDOWE.

Cirkulare (1-3)
an sämtliche Ortsobrigkeiten.

[N. 27612.] In Folge des Elasses der hohen k. k. galizischen Landes-Organisirungs-Kommission in Lemberg vom 31. August 1854 Z. 14006 wird wegen Sicherstellung der für die in dem Wadowicer Kreise einzuführenden 13 B zirkulanten sammt Bezirks-Arresten in Skawin, Oswiecim, Maków, Miłówka, Slemich, Myślenice, Andrychau, Jordanów, Wadowice, Kalwarya, Kenty, Saybusch und Biala erforderlichen Einrichtungsstücke und Requisiten, die schriftlich bei den Offerten-Verhandlung bis zum 29ten Jänner 1855 — 12 Uhr Vormittags ausgeschrieben.

Die bezuschaffenden Gegenstände bestehen für alle obigen Bezirksämter in-gesammt:
I. in den Einrichtungs-tücken per 8303 fl. 2 kr.
II. in den Folgenden Requisiten und zwar:
a) Steingut und Glaswaaren per 172 fl. 52 kr.
b) Blechwaaren per 186 fl. 50 kr.
c) Eisen und sonstige Metallwaaren per 997 fl. 28 kr.
d) Led-rwaaren per 91 fl. 36 kr.
e) Binderwaaren per 265 fl. 30 kr.
f) sonstige Holzwaaren per 49 fl. 46 kr.
g) Bettzeug und Bekleidung per 3164 fl. 19 kr.
Zusammen per 13,231 fl. 23 kr. in CMünze.

Diese Nachweisungen über die speziellen Erfordernisse für jedes Bezirksamt, sammt den diessfälligen einzelnen Fiskalpreisen, dann die Beschreibung aller dieser Erfordernisse, sowie auch die Sicherstellungsbedingungen erliegen bei der k. k. Kreisbehörde, und können jederzeit während der Amtsstunden bis zum obigen Zeitpunkte eingesehen werden.

Jedem Offertenleger wird freigestellt seinen Anbot zu stellen.
1) Auf alle erforderlichen Einrichtungsstücken ad I. und Requisiten ad II. in-gesammt für alle Bezirksämter, oder
2) bloss auf die Einrichtungsstücke ad I. für alle Bezirksämter in-gesammt, oder für einzelne oder mehrere Bezirksämter zusammen, dann
3) auf alle Requisiten ad II. für sämtliche Bezirksämter, oder auf einzelne oder mehrere Rubriken der Requisiten ad a, b, c, d, e, f, g, jedoch für sämtliche Bezirksämter.

Jede auf einem 15kr. angefertigte und an die k. k. Kreisbehörde zu überreichende Offerte muss die genaue Angabe enthalten:
1) Dass dem Offertenleger die Anzahl und Beschaffenheit der zu liefernden Gegenstände für alle und jedes Bezirk-amt insbesondere, so wie auch die Bedingungen unter welchen diese Lieferung hintangegeben wird, bekannt sind, ferner
2) was er davon zu liefern willens sei, und welchen geringsten Preis welcher mit Ziffern und Buchstaben auszusprechen ist, dafür sammt Bestellung in die betreffenden Bezirksamts-Stationen verlangt wird,
3) dass er sich allen den diessfalls festgestellten Bedingungen unterzieht daher diessselben am oben bezeichneten Verhandlungstage sammt dem Erfordernissausweise und den Beschreibungen als demselben vollkommen bekannt und für ihn bindend zu unterfertigen sich ver-

pflichtet — widrigens diese Offerte ungültig ist. Übrigens muss
4) jede Offerte den Wohnort und die eigenhändige Fertigung mit dem Tauf- und Zunamen, den Charakter oder die Beschäftigung des Ausstellers enthalten, und derselben das 10^o/o Vadium von dem Betrage auf den der Anbot lautet, beigeschlossen sein.
Sämtliche Ortsobrigkeiten werden angewiesen, diess zur öffentlichen Kenntniss zu bringen, und bekannte unternehmer hievon abgesondert zu verständigen.
K. k. Kreisbehörde Wadowice am 9. Jänner 1855.
Eller von Loserth,
K. k. Statthalterrath und Kreis-Vorsteher

Kundmachung.

[Z. 99.] Wegen Herstellung der Reparaturen des Plankens und des Pumpbrunnens in dem h. o. heil. Geist-Spitals-Gebäude wird die Lizitation am 7. Februar d. J. Schlag 10 Uhr Vormittags in der Kanzlei der k. k. Kreisbehörde abgehalten werden. Der Fikalpreis beträgt 139 fl. 44³/₄ kr. CMze und das von den Untermehungslustigen zu erlegende Vadium 14 fl. CMz. Der diessfällige Vorausmass kann jederzeit in den Amtsstunden beim Kreisbauamt eingesehen werden.
Von der k. k. Kreisbehörde.
Krakau am 13. Jänner 1855. (67-1-3)

CES. KRÓL. TRYBUNAŁ. (2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 9865.] W myśl art. 12 ust. hipot. z roku 1844, po wysłuchaniu wniosku c. k. prokuratora wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po zmarłych Justynie Stypułowej, Katarzynie z Stypułów Sikorzynie, Grzegorz Sikorze i Franciszku Sikorze pozostałego, składającego się z domu N. 19 i gruntu doń należącego w wsi Krowodrzy w Wielk. Księstwie Krakowskim położonego, aby z prawami swemi w przeciągu trzech miesięcy do c. k. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu, spadek w mowie będący zgłaszający się Fataryznie z Sikorów Sulkowskiej przynajmniej zostanie. — Kraków dnia 20go grudnia 1854 r.
Sędzia przydykcy A. Karwacki.
Sekretarz W. Plonczyński.

Inseraty.

KSIĘGARNIA (1-3)
i wydawnictwo dzieł katolickich w Krakowie

cheąc **KALENDARZ** uczynić dla najuboższych nawet przystępnym, sporządziła egzemplarze po kr. 6 mk. od której to ceny odtrąwszy stempel kr. 3, wypadnie kalendarz na kr. 3. — do którego dołączoną jest jeszcze **abecadło** dla małych dzieci. — Tenże kalendarz powiększony częścią rolniczą, kosztuje kr. 10 mk.

Noworocznik katolicki dla Dam,
Wyszedł również
cena jego zlr. 1 mk. czyli zlp. 4.

W tych dniach wyjdzie:
Małe Album Krakowa
pod tytułem:

KOŚCIOŁY KRAKOWSKIE
w 48 stalorytach, z opisem onych po drugiej stronie rycin. — Jest to niezbędny przewodnik, a razem i miła pamiątka z Krakowa, którą tém chętniej każdy z naszego miasta wywiezie, iż za całe album oprawne zapłaci tylko zlp. 6 czyli zlr. 1 kr. 30, — a więc nie całe 2 kr. za jedną rycinę!!!

Nowe dzieło historyczne (10)
NAKŁADEM
KAROLA WILDA
we Lwowie

wyszło i jest do nabycia po wszystkich księgarniach
JADWIGA I JAGIEŁŁO
1374—1413
OPOWIADANIE HISTORYCZNE
przez Karola Szajnochę
Tom Iszy 384 str. w 8ce wielkiej zlr. 5 m. k. Całe dzieło składać się będzie z 3ch tomów. Tom Igi już jest pod prasą. Oba dalsze tomy zawierające przeszło 50 arkuszy druku wyjdą przed końcem roku 1855 i kosztować będą razem zlr. 7 m. k.
Są także do nabycia tegoż autora:
SZKICE HISTORYCZNE.
Lwów 1854 Iszy tom z ryciną zlr. 2 kr. 30.

Kamieni młyńskich

najlepszego gatunku różnej wielkości i grubości dostać można każdego czasu po 40 kr. mk. za cal bez dalszych opłat w świeżo odkrytym kamieniołomie wsi Żędowic obw. Brzeżańskim o pół mili od drogi cesarskiej a jedną milę od miasteczka Przemyślana odległym. (1324-6-10)

Vinaigré Aromatique (9)
de Jean Vincent Bully à Paris

Ocet aromatyczny wynaleziony przez Jana Wincentego Bully na wystawie paryzkiej 1849 r. dla swęj skuteczności zalecony a na wielkiej wystawie w Londynie 1851 r. nagrodą odznaczony, służy jako środek do podwyższenia i zachowania wdzięku i piękności zaprawiając kilku kropkami wodę do mycia, zapobiega trądom, gorączkowej ospie, liszajom i piegom, wzmacniając bowiem skórę dodaje jej naturalnej świeżości i połysku, niemniej uspakaja

palenie po goleniu, jest niezbędny damom przy toalecie, dla swych własności higienicznych, jest wielce przydatnym do kąpiel wzmacniając i łagodząc ważne funkcje skóry, a ożywiając system musk larny, przywraca siły całego organizmowi. Z równym skutkiem używa się także octu tego do płukania ust dla zapobieżenia cuchnieniu, nadania zębom białości i wzmocnienia dziąseł. Nacierania tym octem bez wody łagodzi wszelkie reumatyczne bólesci, balsamicznym zapachem orzeźwiają mózg, usmieniają ból głowy, a zwilżając powieki, wzmacniają oczy; nakoniec krępienie tym octem oczyszcza zepsute powietrze i chroni od chorób epidemicznych n. p. cholery i każdej zarazy.

Flakonik wraz z opisem do używania
kosztuje zlr. 1 kr. 30.
Główny skład na całą Austryacką Monarchią utrzymuje
Karol Hermann w Krakowie.

Jan Wincenty Bully w Paryżu.

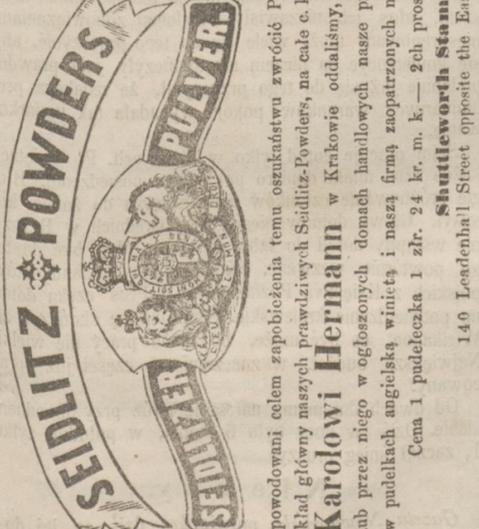
Pastyki pektoralne
przyjemnego smaku, którym pierwszeństwo przynajmniej na wielkiej wystawie w Londynie, zostały przez Radę lekarską francuską zalecone jako środek najskuteczniejszy dotychczas wynaleziony na wszelkie słabości piersiowe jako to: **grypa, duszność, kaszel, katar, chrypkę** itp. Główny skład znajduje się na Królestwo Polskie, Galicya i Kraków znajduje się u **Karola Hermann** w Krakowie.
(Cena pudełka 40 kr. m. k.)
Georgé w Epinal.



SKŁAD HERBATY
prawdziwej Rosyjsko-Chińskiej

karawanami sprowadzonej w paczkach 1/4 funtowych opłombowanych, 1 funt Herbaty czarnej z kwiatem: zlr. 3, 3³/₄, 4¹/₂, 5¹/₄, 7, 12, 15 m. k. — 1 funt herbaty ziółtoj: zlr. 12 m. k. znajduje się u **Karola Hermann** w Krakowie, i zostaje za nadesłaniem należytości do całej monarchii własnym kosztem odstawiana. Podaje tu zarzem do wiadomości Szanownej Publiczności, że w całej Rosyi tańszej Herbaty niema jak 1 funt wagi polskiej po rubli sr. 1 kop 50; czyli zlr. 2 kr. 30 m. k. na tańszą cenę Rosyja nieposiada Herbaty.

Gdy w ces. k. Państwie Austryackim, mnożono naśladowanych i fałszywych **Seidlitz Powders** pod nazwą, które z imieniem substancjami mieszane, podobnym fałszowaniem, niebezpieczne skutki na system ciąża wywierają, zostaliśmy spowodowani celem zapobieżenia temu oszukaństwu zwrócić Publiczności na to uwagę, że skład główny naszych prawdziwych Seidlitz-Powders, na całe c. k. Państwo Austryackie panu **Karolowi Hermann** w Krakowie oddaliśmy, w którego tylko jedynie, lub przez niego w ogłoszonych domach handlowych nasze prawdziwe Seidlitz Powders w pudełkach angielską winięta i naszą firmą zaopatrzonej nabyć można.
Cena 1 pudełeczka 1 zlr. 24 kr. m. k. — 2ch proszków 8 kr. m. k.
Shutteforth Stumper & Danby
140 Leadenhall Street opposite the East India House in London.



SEDLITZ POWDERS
SEDLITZ PULVER

Zwyż wspomnianych artykułów Herbaty, Vinaigre aromatyczne, Pate pectorale, proszków Seidlitzkich, jako też i Szwarcu z Guttaperchy, nabyć można w handlach pod firmami:

W Galicyi: Karol Haempel, Thom. Jasiński w Białej, Ign. Brosig, St. Warzeszkiewicz w Wadowicach, Ant. Kasprzykiewicz, Paweł Niedzielski w Bochni, Józ. Jahn w Tarnowie, F. Jaskiewicz w Rzeszowie, bracia Juszkiewicz w Ja-

rosławiu, J. Kosterkiewicz w Nowym-Sączu, bracia Podgórcy w Jasle, F. Karol Gilatowski w Samborze, Ed. Machalski w Przemyślu, Jan Klein, Anton Schick's seel Witwe we Lwowie, bracia Czuczawa w Stanisławowie, A. Morawetz w Tarnopolu, bracia Czuczawa, Th. Zacharyasiewicz, Józ. Różański w Czerniowcach, J. Zerygiewicz et Com. w Kolomei.

W Austrii: W. A. Eiselt, Grünanger Gasse N. 836, Dinstl et Meisl Strauchgasse N. 238 w Wiedniu, J. B. Chlumetzki w Pradze, J. P. Hackensöhner w Olomuńcu, Franz Willman w Bernie, bracia Halbauer w Pecznie, J. C. Rössler w Gross-Wardein, C. J. Breitkopf w Cieszynie, Joh. Jankowits w Temeswarze, B. Sivanowich w Agram.

Karol Hermann w Krakowie.

Uwiedomienie. (3)

Już poprzednio w gazecie „Czasu“ do L. 67 r. z. doniesiono szanownej Publiczności, że w skutek umowy z panem K. Forstem fabrykantem trk zwanych:

SREBER CHINA

jedynie tylko handel podpisanego, na cały obwód Wielk. Księstwa Krakowskiego, do sprzedaży wyrobów prawdziwych tego rodzaju, umocowany został.
Z tego powodu donoszę powtórnie, że znaczny zapas tych wyrobów nietylko stołowych ale także galanteryjnych sprowadziłem do mego handlu, które sprzedaje po cenach fabrycznych i wszelkie zamówienia tego rodzaju, bez żadnego procentu dla siebie, przyjmować i uskuteczniać będę.

Co do ich dobroci, odwołuję się do zdania tych, którzy je nabywszy u mnie już od roku 1849, przekonali się że zupełnie mogą zastąpić prawdziwe **Srebro**, bo w użyciu choćby najczęstsze, nie tracą jego świetności i żadnej zmiany nie ulgają a tym więcej jakiego bądź wpływu, mogącego szkodzić zdrowiu, nie wywierają.
Odwołuję się także do świadectw Najjaśniejszego Dworu Cesarskiego i Dyrekcji parowej żeglugi na Dunaju, w poprzednim ogłoszeniu zamieszczonych, oraz do bardzo licznych zamówień listownych znakomitych domów po wyroby tego rodzaju, które do tejże fabryki, tak z całej monarchii jako i z zagranicy są czynione, a które nacznie przegladalem.

Dla większej dogodności, sprowadziłem także do mego handlu wprost z fabryki angielskiej, różne podobne wyroby z metalu zwanego **Britanica**, jako to herbatnice, samowary, maszyny do kawy i t. p.

Oprócz zaś tego, mam honor zawiadomić, iż jak wp zódy tak i teraz, znajduje się w handlu moim, znaczny zapas światła woskowego do salonów i do kościoła, które przez czystość wosku i urzędzenia sekre nego knotów pali się o 1/3 część czasu niż każde inne i to bez objaśnienia, o czem wielu już nabywców zapewnić mogą, a sprzedaje się po najpomniejszej cenach.
Handel **J. K. Kaczmarskiego** przy ulicy Grodzkiej Nro 234.

Bracia Schaitter
w Rzeszowie,

polecają szanownej publiczności skład swój towarów galanteryjnych, jako to: wielki wybór bijuterii, perfum, rekawiczek francuskich, wszelkich potrzeb podróży i myśliwskich, także doskonałych francuskich strzelb, sławnych lepageówk, fajek, cygarniczek, pugilarsów, naczyn z cyny angielskiej (Britania Metal), porcelany, szkła, bronzów, nadgr. bków z lanego żelaza etc. etc. po cenach najumiarkowań zych.

o zupełnej wysprzedaży

towarów bławatnych i lokciowych, jakoto: perkalin, muslinów, jakonetów, brukselin, półtybetów, tybetów, muslin-delaire na łokcie i sztuczkami, tartanów, flanelk, pół-sukienka, sukna, doskinów, kortów i innych jeszcze rozmaitych podobnych towarów, po cenach fabrycznych.
Kupującym za zlr. 100 mon. konw. jeszcze z ceny się opuszcza. (57-2-10)

Płaszcz zupełnie nowy, szopami wyborowemi podszyty, do sprzedania, zapytac się można w sklepie pana Herrmanna w domu pana Louis w Rynku. (68-1-3)

Potrzebna jest guwernantka, posiadająca dobrze język polski, niemiecki, francuski i inne nauki, przytóm ma być doskonałą w muzyce. — Blizsza wiadomość pod liczbą 633 gminie 5 przy ulicy Mikołajskiej na dole. (51-2-3)

C. k. teatr polski w Krakowie.

We czwartek dnia 18 stycznia: *Żydzi*, komedia w 4ch aktach przez J. Korzeniowskiego.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

W piątek dnia 19 stycznia. Drugie gościnne przedstawienie wiedeńskiego narodowego towarzystwa baletniczego pod dyrekcją braci *Schier*, członków nadwornego teatru w Wiedniu, z trzech oddziałów się składające — i komedia w jednym akcie przez Lambertti: *Weksel niezaplacony*.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciepl. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan niebo	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia	
								od	do
16	2	329 ⁷ / ₁₀ 96	— 5 8	94 0	zachodni średni	pogoda z chmurami	wieczorem śnieg	5 0	6 0
	10	330 25	— 7 2	97 0	"	pogoda	mglisto górą		
	17	330 44	— 6 8	98 1	" słaby	pochmurno	w nocy śnieg		